

Piękna Ukraina!

Czerniowce – Kamieniec Podolski – Chocim – Zaleszczyki



Krzysztof Danielewicz



Security
in practice

Piękna Ukraina!

Opracował: Krzysztof Danielewicz, 22.08.2021 r.

Część IV - Czerniowce – Kamieniec Podolski – Chocim – Zaleszczyki

Kolejnym miejscem, które chciałem odwiedzić, było miasto Czerniowce, Po drodze z Iwano-Frankiwska zatrzymałem się na kilka godzin w Kołomyi,liczącej obecnie około 60 tysięcy mieszkańców. Pierwsze informacje o tym głównym mieście Huculszczyzny i Pokucia oraz bramie do Huculszczyzny i Karpat sięgają roku 1240. Kołomyja bywa zwana małym Lwowem lub kawałeczkiem Wiednia. Leży nad rzeką Prut, prawie 95% jej mieszkańców to Ukraińcy, reszta to Polacy, Żydzi, Rosjanie i Białorusini. Nazwa miasta dała początek nazwie tańca ludowego zwanego kołomyjką oraz melodii do niego, która była utożsamiana z kozakiem. Jednym z ciekawszych atrakcji jest mieszczące się w centrum muzeum pisanek, zaprojektowane z okazji kołomyjskiego festiwalu kultury huculskiej w roku 2000.



Znajduje się tam około 12 tysięcy eksponatów – wśród nich najstarsza ukraińska pisanka pochodząca z XV lub XVI wieku. Można w nim obejrzeć pisanki wykonane różnymi technikami z całego świata, a także osobiście wykonane przez byłych prezydentów, takich jak Michał Saakaszwili czy Leonid Kuczma. Jest to jedyne takie muzeum w Ukrainie i na świecie, nazywane ósmym cudem Ukrainy. W mieście znajduje się także największe na świecie muzeum sztuki ludowej Huculszczyzny i Pokucia – jedyne muzeum ukraińskie wpisane do brytyjskiej królewskiej encyklopedii jako muzeum światowych arcydzieł. Zbiory liczą około 50 tysięcy eksponatów. W samym centrum zlokalizowany jest bardzo duży rynecek, na którym znajduje się wiele różnych targowisk specjalizujących się w danych produktach: spożywczych, mięsnych czy przemysłowych. Mankamentem jest bardzo duży ruch samochodowy w samym centrum, wynikający jednak z działalności handlowej.



Wizyta w Czerniowcach miała dla mnie wątek osobisty. Pisząc rozprawę doktorską w latach 2001-2006 na temat Lwowskiej Ekspozytury Wywiadu nr 5 we Lwowie, w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie znalazłem dokumenty dotyczące podpisania porozumienia o wymianie informacji wywiadowczych pomiędzy Lwowską Ekspozyturą a oddziałem wywiadowczym rumuńskiej 8 Dywizji, stacjonującej wtedy w Czerniowcach.

Wyobrażałem sobie wtedy to miasto jako małe i prowincjonalne. Kiedy już je zobaczyłem, stwierdziłem, że nawet w porównaniu do Lwowa nie może mieć ono kompleksów. Oczywiście mam na myśli nie jego wielkość, ale piękno zabudowy. Nie jest podobne do żadnego polskiego czy ukraińskiego miasta, a liczba i jakość pięknych i zadbanej kamienic wręcz przytłaczają. Biorąc pod uwagę stereotypy dotyczące współczesnej Ukrainy, mam obawy, że publikując zdjęcia z Czerniowiec, nikt mi nie uwierzy, że to właśnie ten kraj.



Współczesne Czerniowce, liczące około 250 tysięcy mieszkańców, są symbolem dawnej wielokulturowości i austro-węgierskiego szyku. Miasto, położone w południowo-zachodniej części Ukrainy nad Prutem, stanowi siedzibę obwodu czerniowieckiego. Pierwsza wzmianka historyczna pochodzi z 1408 r. W 1930 r. miasto liczyło 112427 mieszkańców, ich skład wyglądał następująco: Żydzi 38%, Rumuni 27%, Niemcy 15%, Ukraińcy 10%, Polacy 8%, Rosjanie 1,3%. Według spisu z 2001 r. Ukraińcy stanowili 79,95%, Rosjanie 11,3%, Rumuni 6,1% oraz Polacy 0,6%. Czerniowce były kolejno pod zwierzchnictwem mołdawskim, tureckim, polskim, znów tureckim, austro-węgierskim, rosyjskim, rumuńskim, radzieckim, znów rumuńskim, radzieckim i w końcu ukraińskim. Miasto zaczęło odzyskiwać swoją świetność po roku 1991, tj. po odzyskaniu niepodległości przez Ukrainę. Obecnie jest

w większości zamieszkałe przez Ukraińców, choć duży odsetek mieszkańców stanowią Rosjanie i Rumuni. Polacy, Niemcy, Żydzi i Ormianie zakładają swoje stowarzyszenia kulturalne, które skupiają się wokół tzw. domów narodowych polskich, niemieckich i innych, znajdujących się przy pięknym deptaku Olgi Kobyłańskiej.



Dom Polski w Czerniowcach został ufundowany w 1905 r. i działa do dzisiaj. Jako stowarzyszenie wydaje „Gazetę Polską”, której początki sięgają roku 1883. W 1910 r. społeczność polska liczyła 15 tysięcy osób. W tamtym czasie najliczniejszą narodowością byli Żydzi, następnie Ukraińcy i Polacy. Najbardziej reprezentacyjną ulicą miasta była i jest ulica Olgi Kobyłańskiej, kiedyś ulica Pańska – pierwsza w pełni wybrukowana ulica w mieście. Często, aby na nią wejść, robotnicy musieli zdejmować buty.

Jednym z najlepszych burmistrzów miasta, który włożył ogromny wkład w jego rozwój, był Antoni vonKochanowski ze Stawczan. Ten wieloletni burmistrz Czerniowiec, zarządca księstwa Bukowiny, urodził się jako syn Antoniego Corvinusa Kochanowskiego (1785–1840), właściciela majątków Stawczany i Kiczera, z rodu wywodzącego się według rodzinnej tradycji od zmarłego bez potomstwa w linii męskiej Jana Kochanowskiego. Od momentu utworzenia

radny miejskiej Czerniowiec w roku 1864 był jej członkiem. Ze względu na jego zdolności organizacyjne, celowość, zrównoważenie i umiejętność kierowania pracą kolegów w 1866 r. radni wybrali go na burmistrza na pozostałe dwa lata kadencji i ponownie w latach 1868 i 1872. Kiedy w 1887 r. zmarł burmistrz Czerniowiec Wilhelm von Klimesch, Kochanowski miał wprawdzie 70 lat, ale zachował młodzieńczą energię, jasny umysł i postępowe poglądy.

Te cechy, pomnożone przez ogromne doświadczenie, dały deputowanym rady miejskiej wiosną 1887 r. powód do ponownego wyboru go na burmistrza Czerniowiec, którym pozostał do roku 1905. W latach 1890-1904 był wicepremierem Bukowiny. Pod jego zarządem Czerniowce rozkwitły w sposób bezprecedensowy. 2 listopada 1895 r. oddano do użytku wodociąg i kanalizację. Wybudowano elektrownię, dzięki której 5 lutego 1896 r. na głównych ulicach zapaliły się latarnie elektryczne, a sala posiedzeń w ratuszu została po raz pierwszy oświetlona elektrycznie niecały miesiąc później, bo 3 marca. Przy tej okazji radni zgotowali burmistrzowi owację. 18 lipca 1897 r. w mieście rozpoczął się ruch tramwajowy.



Ze znanych Polaków związanych z Czerniowcami należy wymienić także malarzkę Augustę Kochanowską, która przyjaźniła się z ukraińską pisarką Olgą Kobyłańską. Najlepszy okres

w rozwoju miasta to czasy austro-węgierskie. Wynikało to z dużej tolerancji i niczym nieograniczonej możliwości rozwoju mniejszości narodowych. Gorsze czasy nastąpiły w latach 1918-1940, tj. w okresie pozostawania Bukowiny pod rządami rumuńskimi. Był to czas agresywnej nacjonalizacji i ograniczania działalności mniejszości narodowych.

Poza Domem Polskim, który znajduje się przy ulicy Kobyłańskiej, innym ciekawym miejscem związanym z Polską jest były Konsulat Polski w Czerniowcach przy ulicy Ormiańskiej 14. Konsulat ten odegrał istotną rolę w 1939 r., kiedy to do Rumunii wycofywane były polskie władze wojskowe i cywilne. Konsulat znajdował się pod adresem Ormiańska 16, będącej boczną ulicą Kobyłańskiej. Opodal znajdowała się także polska szkoła. W tym czasie w Czerniowcach funkcjonowało łącznie 15 różnych konsulatów, co tylko świadczy o pozycji miasta.

Innym sławnym obywatelem Czerniowiec był Josef Hlávka (ur. 15 lutego 1831, zm. 11 marca 1908) – czeski architekt, filantrop i założyciel pierwszej czeskiej fundacji. Hlávka urodził się w Přešticach koło Pilzna w 1831 r. Studiował na Politechnice Praskiej i w Akademii Sztuk Pięknych w Wiedniu. Hlávka w Czerniowcach zaprojektował m.in. cerkiew ormiańską, uniwersytet oraz 40 ważnych budynków w Europie, w tym. Operę Wiedeńską i wiele kamienic w Wiedniu.

Na szczególną uwagę zasługuje Uniwersytet w Czerniowcach, który został zbudowany jako rezydencja prawosławnych metropolitów Bukowiny i Dalmacji na zlecenie prawosławnej fundacji religijnej Bukowiny i ówczesnego biskupa Jewgenija Gakmana. Początkowo była to siedziba metropolity Dalmacji, składająca się z trzech gmachów: cerkwi, klasztoru i centralnego pałacu metropolity. Do budowy obiektu finansowo przyczynili się także Żydzi czerniowieccy, co zostało odzwierciedlone na jednej z kopuł prawego skrzydła, gdzie na jednym elemencie mamy połączenie symbolu krzyża i gwiazdy Dawida. Budowę uniwersytetu rozpoczęto w 1868, a zakończono w 1882 r.

Budynek należy do jednych z najpiękniejszych w Europie i stanowi połączenie różnych stylów, w tym mauretańskiego, huculskiego i bizantyjskiego. Uniwersytet jest otoczony ogrodami w stylu angielskim i francuskim. Obecnie studiuje tam około 20 tysięcy studentów, a dodatkowo jest on odwiedzany przez 50 tysięcy turystów rocznie. Sam uniwersytet w tym miejscu został powołany w 1875 r. przez cesarza Franciszka i był jednym z pierwszych za czasów Austro-Węgier. Obecnie nosi imię ukraińskiego pisarza Jurija Fetkowicza, który urodził

się jako syn polskiego szlachcica Adalberta (Wojciecha) Hordyńskiego i córki prawosławnego duchownego. Na życzenie ojca został ochrzczony w kościele katolickim, dopiero później przeszedł na prawosławie i przybrał imię Jurij. Uniwersytet w Czerniowcach 10 lat temu został wpisany na listę UNESCO. W trakcie drugiej wojny światowej prawa strona budynku uległa zniszczeniu w związku z pożarem, spaliła się m.in. biblioteka.

Innym pięknym budynkiem jest Dworzec Centralny, bardzo podobny do teatru czerniowieckiego. Najstarszym budynkiem w mieście jest Dom Generała, innym – Dom Pułkownika, w którym znajdowało się m.in. kasyno. Interesujący jest Budynek Statek, zbudowany przez byłego marynarza, który w ten sposób okazywał tęsknotę za morzem. Zaprojektowano i usytuowano go w taki sposób, aby sprawiać wrażenie, że przebija się on przez wzburzone fale. Kolejnym ważnym obiektem jest budynek filharmonii, w którym koncertowali najwybitniejsi artyści z całego świata.



Poza wymienionymi obiektami warto także zwiedzić kościół ormiański, w którym obecnie znajduje się pięknie odrestaurowana sala koncertowa, bazylikę katedralną św. Mikołaja, drewnianą cerkiew Mikołajewską, filharmonię, cerkiew katedralną, sobór Zstąpienia Ducha

Świętego, plac i most turecki, Plac Teatralny, Plac Centralny, Plac Filharmonii, Główną Synagogę Bukowiny, Ratusz, Akademik Uniwersytetu Medycznego (w przeszłości hotel Bristol), katedrę Ducha Świętego, ulicę Główną, Dworzec Kolejowy czy Uniwersytet Medyczny. Będąc w Czerniowcach, warto pospacerować w pięknym parku czy odwiedzić czerniowieckie muzeum narodowej architektury, gdzie możemy podziwiać piękne budynki architektury wiejskiej. Znajdują się tam zagrody gospodarskie z różnego okresu, młyny, kuźnia, cerkiew oraz karczma.

Ciekawym miejscem jest przepiękny Teatr Czerniowiecki im. Olgi Kobyłańskiej, z placem specjalnie obniżonym o dwa metry, aby teatr był bardziej uwidoczony. Budowę teatru rozpoczęto w 1905 r. i trwała ona 18 miesięcy.

Występowała w nim nasza rodaczka Helena Modrzejewska. Na placu przed teatrem znajduje się aleja gwiazd, w tym pisarzy, muzyków i śpiewaków związanych z Czerniowcami. Duże wrażenie robi Dom Żydowski, w którym aktualnie znajduje się Dom Kultury. Żydzi do wybuchu drugiej wojny światowej stanowili większość mieszkańców. Bogaci mieszkali w górnych, bogatych Czerniowce, natomiast biedni w dolnym. W czasie drugiej wojny światowej w dzielnicach zamieszkałych przez biedotę żydowską utworzono getto, w którym zgromadzono ponad 50 tysięcy Żydów. W 1939 r. w mieście działało 60 synagog. Obecnie czynna jest Synagoga Główna, istnieje również budynek starej synagogi, w którym znajduje się kino, i z tego powodu często jest ona nazywana „kinagoga”.

W związku z dużą liczbą wielkich literatów zamieszkałych w Czerniowcach miasto to było często nazywane tajną literacką stolicą Europy. Do największych pisarzy żydowskiego pochodzenia w tym mieście należy Paul Celan, ur. w 1920 r. Inną światowej klasy pisarką była Rose Auslander.

Zdecydowanie najładniejszą i najspokojniejszą ulicą jest wspomniana już ulica Olgi Kobyłańskiej, po której przechadza się zawsze mnóstwo ludzi. Ponieważ jest ona wyłączona z ruchu i w całości odrestaurowana, cieszy się wyjątkową popularnością wśród mieszkańców miasta i turystów. Szczególnie polecam spacer od piątku do niedzieli, kiedy pojawiają się tam tysiące odświętnie ubranych ludzi, przechadzających się z jednego końca ulicy do drugiego i z powrotem.

Przy ulicy zlokalizowanych jest mnóstwo restauracji, serwujących dania kuchni ukraińskiej, gruzińskiej, ormiańskiej, włoskiej i wielu innych. Ulica ta jest także popularna wśród artystów. Muzykę można tu usłyszeć praktycznie każdego dnia, jednak w dni weekendowe artyści grają praktycznie co 50-100 metrów. Atmosfera tu panująca jest niesamowita, ludzi tańczą, wspólnie śpiewają czy spożywają posiłki. Nie widać żadnych służb porządkowych, jednocześnie czujemy się całkowicie bezpiecznie i beztrusko. Szczerze powiem, że takiej atmosfery i takiego piękna nigdzie do tej pory nie spotkałem, a widziałem już trochę świata.

Z pełną odpowiedzialnością mogę polecić kilka restauracji w Czerniowcach: Dżordżina, ul. Olgi Kobyłańskiej 23 (kuchnia gruzińska), SzoSzo, ul. Główna 65, Bakłażan (kuchnia gruzińsko-ormiańska), ul. Olgi Kobyłańskiej 38 oraz Rita Steinberg, ul. Uniwersytecka 48 (kuchnia żydowska).

Czerniowce stanowią także doskonałą bazę wypadową. Stamtąd odbyłem kilka jednodniowych wycieczek – m.in. do zamku w Chocimiu, miasta i zamku w Kamieńcu Podolskim, zamku w Czerwonogrodzie, Zaleszczyków czy starej sowieckiej bazy radarowej Pamir, znajdującej się w Karpatach przy granicy z Rumunią.



Zamek Chocim należy do najbardziej znanych na Ukrainie, jest to także miejsce dwóch wielkich polskich zwycięstw w 1621 i 1673 r. W 1621 r. od września do października połączone

siły polsko-kozackie broniły zamku przed nacierającymi Turkami, Tatarami i Mołdawianami. Pomimo ponaddwukrotnej przewagi obrońcy zdołali utrzymać zamek, zadając Turką i ich sojusznikom ogromne straty, zabijając ponad 40 tysięcy żołnierzy strony przeciwnej. W 1673 r. pod siły tureckie podeszli Polacy dowodzeni przez hetmana Jana III Sobieskiego. Turcy, którzy bronili się w starym polskim obozie z czasów poprzedniej wojny, zostali rozbici. Obie bitwy odbiły się szerokim echem w całej Rzeczypospolitej i Europie, a zwycięstwo z 1673 r. zapewniło tron Janowi III Sobieskiemu. Zamek przez okres swojej historii wielokrotnie przechodził z rąk do rąk, ostatecznie w okresie międzywojennym pozostawał w rękach Rumunii, a od 1944 r. – Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Ludowej, obecnie Ukrainy.

Obecnie zamek jest bardzo dobrze zachowany i cały czas konserwowany, przez co przyciąga wielu turystów. Jego rozmiary oraz strategiczne usytuowanie bezpośrednio nad brzegiem Dniestru powodują, że trudno sobie nawet wyobrazić jego zdobycie. Stając pod jego murami, z perspektywy potencjalnego żołnierza z tamtego okresu, czujemy się całkowicie bezradni. Do zamku prowadzi jedyny most. Jego brak całkowicie odcina zamek od otaczającego terenu, z jednej strony mamy bowiem Dniestr, natomiast z drugiej – fosę, którą płynie mała rzeczka.



Przyjeżdżając na miejsce, najpierw parkujemy na dużym parkingu, gdzie kupujemy bilet. Na parkingu znajdują się też stoiska z suwenirami i lokalnymi produktami spożywczymi. Wychodząc w kierunku Bramy Benderskiej, mijamy pomnik dowódcy kozackiego Piotra

Konaszewicza-Sahajdacznego, który w czasie bitwy w 1621 r., dowodząc 20 tys. kozaków, bronił Chocimia u boku Polaków. Po przejściu przez bramę mijamy po prawej stronie cerkiew garnizonową, postawioną przez Rosjan w XIX w. Droga do zamku prowadzi przez most zwodzony, wychodzący na niewielki dziedziniec. W zamkowych salach możemy zobaczyć niewielką wystawę historyczną, stroje z epoki, maszyny oblężnicze czy malarstwo współczesne nawiązujące do czasów świetności zamku. Na zakończenie warto przepacerować się po okolicy, aby zobaczyć zamek z różnej perspektywy.



Nazwa **Kamieniec Podolski** kojarzyła mi się (i pewnie nie jest to tylko moje skojarzenie) zawsze z zamkiem na Kresach Wschodnich, znanym z jednego z moich ulubionych filmów „Pan Wołodyjowski”, nakręconego przez Jerzego Hoffmana na podstawie trylogii Henryka Sienkiewicza. Zamek ten zawsze chciałem zobaczyć na własne oczy. Na miejscu okazuje się, że prowadzi do niego bardzo urokliwa trasa wychodząca wprost z kamienieckiego starego miasta. Sam historyczny Kamieniec Podolski został założony na wzgórzu, odcięty prawie w całości od reszty terenu bardzo głębokim i niedostępnym kanionem rzeki Smotrycz. Powstaje w ten sposób coś na kształt półwyspu z wąskim przesmykiem. Samo miasto także pełniło rolę twierdzy i do dzisiaj zachowały się liczne szańce, baszty i bramy, w tym Polska, Ruska,

Batorego czy Wietrzna. W sytuacji zagrożenia specjalne urządzenia hydrologiczne powodowały zalewanie wody w wąwozie i odcięcie całego miasta. Przekonali się o tym m.in. Turcy, którzy w 1672 r. nie zdołali wziąć go szturmem. Obecnie stare miasto wygląda naprawdę imponująco i jest już w większości odrestaurowane.



Kamieniec Podolski uzyskał prawa miejskie w 1432 r. Zamieszkiwali go Polacy, Rusinie i Ormianie – każda z narodowości posiadała swoją świątynię, wójta i sądy. Jednak początki osadnictwa na tych terenach to dzieło Litwinów. Liczne przywileje powodowały, że kwitł handel i rozwijało się rzemiosło. Regularnie rozbudowywano także mury obronne i fortece. W czasie zaborów Rosjanie próbowali ożywić miasto, jednak bez sukcesów. Po upadku caratu o Kamieniec walczyli Polacy, Ukraińcy i Rosjanie. W wyniku postanowień traktatu ryskiego miasto przypadło Rosjanom. Pod ich rządami wiele zabytków uległo zniszczeniu i dewastacji. Dzieła zniszczenia dopełnili Niemcy, którzy podczas okupacji wymordowali 20 tysięcy Żydów.

Zamek kamieniecki został usadowiony przy zakolu Smotryczy, obok drogi biegnącej do miasta od zachodniej strony. Twierdza odgrywała bardzo ważną rolę w systemie obronnym Kamieńca

– to właśnie w jej okolicy znajdował się jedyny duży most prowadzący do centrum osady. Zdobycie zamku było kluczowe dla zdobycia całego kompleksu obronnego.



Na początku XV w. Kamieniec Podolski stał się głównym miastem województwa podolskiego. Potężna, ciągle rozbudowywana i praktycznie nie do zdobycia twierdza była niezbędna do ochrony polskich interesów na wschodnich granicach Rzeczypospolitej. W 1621 r. Osman II zrezygnował ze szturmu na miasto ze względu na jego fortyfikacje. Z kolei Mehmed Abaza w 1633 r. poniósł klęskę pod murami podolskiej twierdzy, mimo iż w sprzymierzonych wojskach osmańskich znajdowali się także Tatarzy i Mołdawianie. Dopiero w 1672 r. wielotysięczne wojska tureckie, po długotrwałym oblężeniu i wykonaniu wielu podkopów, wysadzając w powietrze część umocnień, zmusili załogę do poddania. Pomimo bowiem nalegań ze strony hetmana Jana III Sobieskiego król nie wzmocnił załogi zamku, przez co padł on podczas tureckiego oblężenia. Został odbity dopiero w 1699 r., ale nie odzyskał swojego dawnego znaczenia. Po drugim rozbiore Polski w 1793 r. Kamieniec zaczął przynależeć do Imperium Rosyjskiego. Na początku XIX za murami twierdzy znajdowało się więzienie, a od 1928 r. terytorium Starego Zamku zyskało miano skansenu. Prawdziwa odbudowa twierdzy rozpoczęła się dopiero po drugiej wojnie światowej.



Obecnie zarówno stare miasto, jak i Stary Zamek robią ogromne wrażenie, z czego zamek bardziej imponująco wygląda od strony starego miasta niż od swojego wnętrza. Wnętrze Starego Zamku to obecnie duży dziedziniec, wokół którego znajduje się kilka baszt, niektóre z nich udostępnione dla zwiedzających. Dzisiejszy Kamieniec to duże i zadbane miasto, w 2017 r. mieszkało tu około 100 tysięcy ludzi. Natomiast główny plac Starego Miasta to dawny rynek polskiej społeczności Kamiénca, obok którego znajduje się barokowo-renesansowy ratusz.

Bardzo ciekawą wycieczką jest wyjazd do starej bazy radzieckiej obrony przeciwlotniczej (OPL) w **Pamirach**, znajdującej się w Karpatach na wysokości 1410 metrów n.p.m. Sam Pamir leży na przełęczy Semenczuk, w masywie Gór Jałowyczorskich. Z Czerniowiec można dojechać po trasie Wisznica, Putyilia, Selatin, aż do wsi Szepit. Sama trasa już od miejscowości Putyilia jest bardzo urokliwa. Jej znaczna część przebiega wzdłuż potoków, często bardzo szerokich. Mijamy piękne i zadbane wsie huculskie, kładki nad rzekami, wodospady oraz cerkwie. Ostatnie około 30-40 kilometrów to już droga gruntowa, gdzie prędkość autobusu bardzo spada. Przydają się tu samochody terenowe. Ze wsi Szepit możemy wejść na szczyt Pamir pieszo, ale musimy uwzględnić, że trasa ma około 5-6 kilometrów, albo wjechać samochodami terenowymi. W samej wsi zobaczymy piękny wodospad oraz zabytkową drewnianą cerkiew, podobno wykonaną bez użycia gwoździ. Wjazd samochodami terenowymi to bardzo ciekawe i pełne wrażeń przeżycie, w pewnych momentach tylko dla odważnych, ale widoki i emocje są tego warte. Na transporcie turystów na szczyt zarabia wielu lokalnych

kierowców posiadających samochody terenowe. Widziałem na własne oczy stary radziecki pojazd ciężarowy kamaz, wyładowany po brzegi młodymi Ukraińcami. Niektóre firmy specjalizują się w radzieckich uazach, inne w toyotach.



Na szczycie znajdują się opuszczone ogromne instalacje radarowe – w większości tylko ich osłony, przypominające wyglądem gigantyczne białe balony. Widoczne są także opuszczone schrony i budynki po byłej bazie. Dziesiątki osób, szczególnie w weekend, wjeżdża na górę i robi sobie wspólne pikniki. Przed samym szczytem możemy spotkać stada owiec czy zobaczyć domy, gdzie w sezonie letnim górale huculscy wyrabiają owcze sery. Przy ładnej pogodzie mamy piękne widoki na ukraińskie i rumuńskie Karpaty. Zresztą część trasy przebiega bezpośrednio wzdłuż ogrodzenia oddzielającego Ukrainę od Rumunii. Gołym okiem widać, że Ukraińcy zaczynają dostrzegać ogromny potencjał turystyczny Karpat. W rejon ten przyjeżdżają turyści z całej Ukrainy, a także z Polski, Białorusi, Niemiec, USA i wielu innych zakątków świata. Nie ma tu dróg asfaltowych, jest natomiast całkowity spokój, brak zasięgu telefonów komórkowych, sympatyczni ludzie i zjawiskowe widoki. Niedaleko miejscowości Szepit znajduje się także małe schronisko dla zwierząt, gdzie poza dzikami, borsukiem i sarnami możemy zobaczyć trzy niedźwiedzie karpackie, z czego jedną wielką samicę Maszę.

Zaleszczyki to miasto malowniczo położone w zakolu Dniestru, które było polskim biegunem ciepła i jednym z najpopularniejszych wakacyjnych kurortów. Słynęło z uprawy winorośli i arbuzów. W granicach międzywojennej Polski Zaleszczyki stanowiły punkt na południowo-

wschodnim krańcu kraju przy granicy z Rumunią. Jako wakacyjny cel były tak popularne wśród polskich elit, że mimo słabo rozwiniętej sieci kolejowej i drogowej na Kresach docierała tam słynna „lukstorpeda”. Przyjeżdżał tutaj pociąg nawet z bardzo odległej Gdyni. Była to jednocześnie najdłuższa trasa kolejowa w przedwojennej Polsce, licząca 1314 kilometrów. W Zaleszczykach uprawiano winorośl, brzoskwinie, a także budzące zachwyt niespotykane nigdzie w Polsce melony i arbuzy. Próbowano tam nawet uprawiać cytrusy. Znak rozpoznawczy Zaleszczyk stanowiła promenada obsadzona dwoma szpalerami równo przyciętych klonów, w nocy rozświetlona lampionami, oraz dwie główne plaże, zwane słoneczną i cienistą.



Mijając Zaleszczyki, jedziemy do ruin polskiego zamku w Czerwonogrodzie oraz wodospadu Dżurynski, które znajdują się na północ od miasteczka Zaleszczyki, niedaleko od wsi Nyrków. Za Zaleszczykami około godziny jazdy na północ znajduje się jaskinia Werteba, która akurat w tym dniu była zamknięta. Jaskinia jest o tyle ciekawie położona, że jadąc samochodem, widzimy najpierw ogromne żyzne pola Ukrainy, nagle w pewnym momencie ukazuje się nam nieduży lej w ziemi, zejście na jego dno, a następnie drzwi do jaskini, która jest pomnikiem kultury tryпольskiej. Jaskinia Werteba to najbardziej znana z 96 jaskiń odkrytych w skałach

jurajskich w obwodzie tarnopolskim. Należy także do największych jaskiń w Europie – długość podziemnych dróg wynosi 9021 metrów. Jaskinia nie znajduje się w górach, ale na płaskowyżu, a wchodzi się do niej przez dziurę w ziemi. Większość bezcennych wykopalisk pochodzących z tej jaskini znajduje się obecnie w Muzeum Archeologicznym w Krakowie. Kultura trypolska jest kulturą archeologiczną reprezentującą apogeum rozwoju kultur neolitycznych. Ekspozyty z tej jaskini znajdują się także w muzeach w Warszawie, Wiedniu, Lwowie, Borszczowie i Tarnopolu. Wspomniane zabytki pochodzą z okresu szacowanego pomiędzy 3870 a 2710 p.n.e.



Zamek w Czerwonogrodzie ulokowany jest w niezwykle malowniczej dolinie Dżuryn, w sąsiedztwie byłej wsi Czerwonogród. Przed drugą wojną światową mieszkało tam 361 osób, głównie Polaków. W 1944 r. większość z ich została wymordowana przez UON – UPA, co spowodowało zniknięcie miejscowości. Z dawnej zabudowy wzgórza zostały jedynie ruiny pałacu i kościoła. Wzgórza otaczające wzniesienie, na którym znajdują się ruiny pałacu, zbudowane się z czerwonego piaskowca. Oblane wodami rzeki Dżuryn, dopływu Dniestru, było idealnym miejscem do założenia osady. Naturalne bariery zapewniały ochronę istniejącej tu już w IX w. siedzibie książąt ruskich. Zamek stanowił miejsce sporne między książętami

ruskimi, w późniejszym czasie rządili tutaj Tatarzy, gospodarze mołdawscy oraz władcy litewscy.

Po wejściu tych ziem w skład Rzeczypospolitej zamkiem jako królewszczyzną władali starostowie kamienieccy, początkowo buczaccy, później jazłowieccy i Daniłowiczowie. Wzrost znaczenia miejscowości w czasach Rzeczypospolitej wpłynął na wygląd siedziby. Dokładnie nie wiadomo, kiedy drewniany zamek został przekształcony w wykonany z czerwonego piaskowca. Nieopodal ruin pałacu znajduje się najwyżej położony na Podolu wodospad Dżurynskyi mający 16 metrów wysokości. Świetne miejsce do wypoczynku – można tu się wykąpać w zimnej wodzie wodospadu, zrobić dobre zdjęcia i kilka godzin wypocząć, a także zobaczyć ukraińskie żyzne i bogate pola uprawne, ciągnące się kilometrami pola słoneczników, kukurydzy czy soi. W mijanych wsiach możemy dobrze i niedrogo zjeść czy kupić lokalne produkty, takie jak wino, warzywa i owoce, na każdym kroku jest też sprzedawany kwas. Główne drogi są dosyć słabej jakości, boczne gruntowe pokrywa biały grys. Pomimo wolnego tempa przemieszczania widoki warte są odbijania w boczne drogi i ubrudzenia samochodu. Warto też podkreślić mały ruch samochodowy, który powoduje, że nie czujemy presji szybkiej jazdy. Mało jest także samochodów ciężarowych.

Dalej w miejscowości Monastyrok możemy zwiedzić starą skalną cerkiew oraz podziwiać panoramę na rzekę Seret. Generalnie rejon ten jest bardzo interesujący pod względem geologicznym. Jadąc samochodem, widzimy ogromne płaskie przestrzenie, pośród których nagle pojawiają się bardzo rozległe, zalesione i głębokie kaniony czy wąwozy – płyną tam rzeki, rosną lasy i spadają bardzo urokliwe wodospady.